Informator Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Radomiu i Kielcach

RYBAK

Nr 2 (6) 2006

Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz.

Łuk. 5;10b

czerwiec, lipiec, sierpień

Chrzczę Cię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Od redakcji...

RYB@K

Nr 2 (6) 2006

Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz.
Łuk. 5;10b

czerwiec, lipiec, sierpień

Drodzy czytelnicy za niedługo upragnione wakacje. Wakacje na które najbardziej wyczekują chyba nasi najmłodsi – uczniowie. Gdyż jest to czas zabawy, odpoczynku. Czas kiedy, mogą rzucić w kąt książki i zeszyty, nie myśleć o sprawdzianach i klasówkach. Ale na wakacje czekają też dorośli. Bo przecież wtedy najczęściej bierzemy urlopy i wyjeżdżamy na wczasy.

W okresie wakacji od wielu rzeczy możemy odpoczywać, lecz nie „odpoczywajmy" od Boga. Nie rzucajmy w kąt razem z podręcznikami, także naszej Biblii. Weźmy Ją ze sobą, zapakujmy do walizki, plecaka. Bóg jest z nami wszędzie. On jest obecny w naszym życiu na co dzień, podczas urlopu również.

Drodzy czytelnicy oddajemy do waszych rąk kolejny, wakacyjny numer RYB@KA. Mamy nadzieję, że sprosta Waszym oczekiwaniom i miło spędzicie czas racząc się jego lekturą. Informator odzwierciedla życie parafialne. Można w nim znaleźć strawę duchową, małą dawkę historii, opisane (przeważnie przez was samych) wydarzenia parafialne, aktualny plan nabożeństw. Informator naszej Parafii jest bieżącą kroniką wydarzeń, w których wszyscy bierzemy udział. Tym samym każdy z nas zbierając kolejne numery RYB@KA, kolekcjonuje swój własny tomik tejże kroniki. Posiadając wszystkie numery Informatora parafialnego, można śmiało powiedzieć, iż każdy z nas ma kronikę parafialną w swoich domu.

redakcja

Modlitwa nie tylko na wakacje

Przede mną droga idzie w dal,
A Błękit tak się chmurzy,
O, dobry Boże, Ojcze mój!
Ty strzeż mnie w tej podróży!
Na ścieżkach życia pilnuj mnie,
Abym nie zabłądził w drodze
I moc wytrwania sercu daj,
Gdy będę cierpiał srodze.

Wśród gromów burzy i wśród mgły,
Wśród ziemskich tych zamieci,
O, Chryste, Panie, Zbawco mój,
Twój przykład niech mi świeci.
Niech zawsze duszę czystą mam
I serce kochające,
I niech mi błyska w drodze wciąż
Przeczystej wiary słońce.

„W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem, a módlcie się zarazem i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi dla Słowa w celu głoszenia tajemnicy Chrystusowej, z powodu której też jestem więźniem, abym ją obwieścił, jak powinienem. Z tymi, którzy do nas nie należą, postępujcie mądrze, wykorzystując czas. Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu."

Kol. 4,2-6

Rozpoczynając rozważanie przeczytanego Słowa Bożego pragnę zadać pytanie. Od odpowiedzi na owo pytanie zależeć będzie to, czy dalsza jego treść będzie miała dla nas sens, czy też nie. Czy kochamy swój kościół? Czy kochamy go zarówno w tym szerokim pojęciu jako całą wspólnotę ewangelicką na świecie, jak i w tym wąskim. Czy kochamy ten konkretny, radomski kościół przy ul. Reja 7? Czy kochamy ten konkretny kielecki kościół przy ul. Sienkiewicza 1?

Jeśli tak to dalsza część rozważania dotyczy ciebie i proszę byś wziął, wzięła sobie je głęboko do serca. Starsi ludzie pamiętają z lat swojej młodości nabożeństwa odprawiane przy pękających w szwach kościołach. Dziś, gdy pojedziemy na południe Polski czujemy się dobrze, gdy widzimy kilkaset wiernych na jednym nabożeństwie. W tym kontekście myślę, że czasami patrząc na wolne miejsca w naszym kościele pojawia się w głowach myśl: *„O jak by było fajnie, gdyby tych pustych miejsc nie było. Gdyby na nich siedzieli ludzie, modlili się tu, śpiewali i słuchali Słowa Bożego."* I czasem ogarnia nas smutek, bo zastanawiamy się czy po nas istnieć jeszcze będzie nasza Parafia. Myślę, że taki smutek towarzyszył wielu naszym poprzed-

W modlitwie wytrwali

nikom w różnych trudnych czasach. Zwłaszcza gdy Parafia przechodziła ciężkie chwile. W 1915 roku utraciliśmy, na skutek przesiedleń podczas I wojny światowej, 90% wiernych. Po niej część parafian powróciła, ale nigdy już Parafia nie była tak liczna. Jednak najgorsze miało dopiero nadejść. II wojna światowa, po której Parafia stanęła przed realną groźbą likwidacji. Zostało kilkanaście rodzin. Tysiące parafian mieszkających na podradomskich wsiach, tzw. koloniści, zostali wysiedleni. Konsystorz rozważał bardzo poważnie likwidacje Parafii w Radomiu i w Kielcach. W obu przypadkach wydawało się, że dla kościoła ewangelickiego w naszych miastach przychodzi koniec jego istnienia. Jednak, jak mówi Pismo: *„wbrew nadziei, żywiąc nadzieję”*, zawsze Parafia stawała z powrotem na nogi. Często chwiejąc się na nich dość mocno, przetrwała po dzień dzisiejszy. Bóg nas nie opuścił. Nie opuścił, gdyż nas umiłował. Zawsze był wierny i odpowiadał na modlitwy naszych przodków. Ludzi, którzy kochali ten konkretny radomski, kielecki kościół. Robili wszystko, co w ich mocy by w nich rozbrzmiewała ewangelicka pieśń i było zwiastowane Słowo Boże.

Moje pytanie na początku nie padło przypadkiem. Powtórzę je: Czy kocham ten konkretny kościół przy ul. Reja 7? Czy kocham ten konkretny kościół przy ul. Sienkiewicza1? Można by je rozwinąć: Czy kocham ten kościół równie mocno, jak ci, którzy od prawie 180 lat spotykali się w nim i troszczyli się o niego z całych sił?

Jeśli tak, to pojawia się przed nami kolejne zagadnienie. Co dalej? Co mogę zrobić by nie być tym, po którym kościół trzeba będzie zamknąć na zawsze? Co mogę zrobić bym miał pewność, że zawsze będzie tu rozbrzmiewała ewangelicka pieśń i będzie zwiastowane Słowo Boże?

1) Uczestniczyć w jego życiu. Być w nim, angażować się w to, co dzieje się w Parafii tu i teraz. Bo dzięki mojemu zaangażowaniu w sprawy, Parafii, ona żyje. Dzięki mojej obecności, ona jest. Angażować się, ale przy tym dbać by moje dzieci miały dobry wzorzec takiego zaangażowania.

By uczyły się ode mnie miłości do swojej Parafii. Aktywności w niej.

2) Modlić się o swą Parafię, ze szczególnym naciskiem na błogosławieństwo Słowa w niej zwiastowanego. To jeden z najważniejszych elementów, gdyż podstawowym powołaniem Kościoła jest zwiastowanie Chrystusa. Taka modlitwa pomaga. Słowo Boże zwiastowane z Bożym błogosławieństwem zawsze powoduje życie i rozwój. Człowiek tak wieki jak apostoł Paweł prosi wiernych w Kolosach, by modlili się o niego, a przede wszystkim o to, by Bóg otwierał drzwi dla Słowa. Jeśli apostoł potrzebował takiej modlitwy, to tym bardziej nasza Parafia jej potrzebuje. Jak często ty modląc się o swoje życiowe sprawy, powierzasz Bogu swoją Parafię? Jak często prosisz Boga o błogosławieństwo i rozwój dla niej?

3) Być dla innych dobrym świadectwem. Wielokrotnie z tego miejsca mówiłem o tym, jak ważne jest bycie w swym codziennym życiu świadectwem. Dobre świadectwo niesie ze sobą wielką siłę oddziaływania. Tak wielką, że w żaden sposób nie da się jej przecenić. Robi ona często więcej dobrego dla Kościoła niż wielkie teologiczne traktaty. W dzisiejszym świecie dla którego charakterystycznym stało się zacieranie różnicy pomiędzy dobrem, a złem jest ono niezwykle potrzebne. Dzięki dobremu świadectwu, uczciwemu życiu wskazujemy ludziom najmocniej na Chrystusa. A czymże jest owo świadectwo? *Z tymi, którzy do nas nie należą, postępujcie mądrze, wykorzystując czas. Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu.* Świadectwo to nasz stosunek do innych ludzi. Gdy jest on zły to świadectwo jest złe. Gdy jest dobry, to świadectwo jest dobre.

Bóg kładzie nam na sercach poprzez to Słowo los naszej Parafii, jej przyszłość. Pokazuje że zależy on od każdego z nas. Kładzie przed nami trzy elementy, które każdy z nas ma w zakresie swoich możliwości: zaangażowanie, modlitwa i świadectwo. Każdy z nas jest w stanie im podołać. Pytanie czy tego chcemy, czy kochamy swój kościół na tyle? Amen.

Ks. Wojciech Rudkowski

Sylwetki innowierców w regionie kieleckim i radomskim

Część 3

Romuald Jałowiecki

Na synodzie w Seceminie k/Koniecpola (21-29.01.1556) pojawia się już jako „Iacobus Megalius verbi minister in Kazimirza”[1]. Nie zabrakło go i na synodzie w Pińczowie (24.04 – 1.05.1556). Nie opuszcza i następnego synodu w Iwanowicach (28.12.1556 – 1.01.1557). Od 10 do 17.08.1557 obraduje ponownie w Pińczowie na synodzie generalnym. Po zjeździe seniorów w Pińczowie (18-22.10.1557), przeniesiony zostaje do Brzezin. Toteż na następnym synodzie w Wodzisławiu Jędrz. zjawia się już jako „pastor Brzeżinensis”. Odtąd na kolejnych synodach bywał już rzadziej. Za to jednak na synodzie we wspomnianym Wodzisławiu (26-28.06.1559) w protokole widnieje wpis „Iacobus Megalius coadiutor superintendentis”. Tak więc awansował na pomocnika samego superintendenta zboru małopolskiego Felixa Crucigera (vel Feliks Krzyżak, znany też jako Feliks Szczebrzeszyński) do Secemina. Na kolejnym synodzie pińczowskim (5-9.05.1560) przydzielono go do Łukowskich, herbu Jelita, właścicieli wsi Łukowa k/Chęcin. Jest od tej pory (1560-1562) uczestnikiem kilku dalszych synodów (Wodzisław, Książ Wielki, Pińczów). Na synodzie odbytym 21-25.09.1561 w Wodzisławiu jako wyróżniony przeniesiony zostaje do Pińczowa. Odtąd osoba jego nie widnieje już w protokołach uczestników kolejnych synodów. Po rozłamie w zborze małopolskim przystał bowiem prawdopodobnie do Braci Polskich (arian). Jego nazwisko figuruje jeszcze wśród Braci Polskich obradujących wspólnie z kalwinami na synodzie w marcu 1569 w Bełżycach (Lubelskie), który to zwołano aby się pogodzić i wystąpić ze wspólną konfesją w czasie odbywających się w tym samym terminie obrad Sejmu Lubelskiego. Projekt ten spełzł na niczym, albowiem panowie deputaci nade wszystko się kłócili i obrzucali inwektywami (w rodzaju:

„ebojonitany”, „aryjany”, „mosatenijany” itp.). Od tego pamiętnego synodu nazwisko Megaliusa przestało się pojawiać w protokołach synodalnych.

Mikołaj Rej, herbu Oksza z Nagłowic, zwany „ojcem piśmiennictwa polskiego”, ps. m. in. Ambroży Korczbok Rożek, urodził się w Żórawnie nad rz. Dniestr na Rusi Czerwonej w mięsopustny wtorek A.D. 1505, w „dzień św. Żarłoka i Stękawy” z Barbary IIº Żórawińskiej i ojca Stanisława, typowego hreczkosieja, prawdopodobnie analfabety. Własnym wysiłkiem zdobył wiedzę godną pozazdroszczenia. Dość wcześnie zainteresował się Reformacją. Przeszedłszy ok. 1541r. na luteranizm, a nieco później na kalwinizm, w życiu konfesji helweckiej odgrywał wybitną rolę jako uczestnik synodów w Seceminie (1556) i Pińczowie (1559). Założyciel miast i zborów protestanckich, m.in. Rejowca w Ziemi Chełmińskiej i Okszy n. Nidą. Wyróżniał się zarazem jako rzecznik Reformacji na obradach sejmowych oraz pisarz popularyzujący jej ideały. Jako zagorzały kalwinista był zwolennikiem egzekucji praw i dóbr. Obok m.in. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Franciszka Lismanina, należał do krakowskiego kółka Andrzeaja Trzecieskiego, poety polsko-łacińskiego i działacza reformacyjnego, w którego domu omawiano wiele istotnych wówczas dla kraju i społeczeństwa spraw. M. Rej uważany jest za pierwszego tworzącego w narodowym języku polskim pisarza. Stanowisko to jest podważane przez niektórych literaturoznawców, którzy prymat w tym względzie przyznają Biernatowi z Lublina. Rej w swoich rozlicznych kontaktach z bracią szlachecką odwiedzał często Stanisława Szafrańca zarówno w Seceminie, jak i na zamku w Pieskowej Skale. Mało też znany jest fakt, że za młodu Rej sporo czasu spędzał również na zamku w Tęczynie niedaleko Olkusza, gdzie mieściła się wówczas swego rodzaju szkoła dworska. Dzięki temu wychowaniu, Mikołaj Rej pełnił w latach 1525 – 1530 funkcję sekretarza hrabiego Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody lubelskiego oraz kasztelana połanieckiego i krakowskiego.

Mikołaja Reja „repudium Romae” (rozbrat z Rzymem) szedł w parze z aktywnym działaniem przeciwko klerowi katolickiemu. Uchyla się (skutecznie) od płacenia dziesięciny, angażuje się w usuwanie kleru z parafii, alienację i konfiskowanie mienia kościelnego oraz budowę zborów. Z jego inicjatywy i sumptem własnym powstają zbory w Bobinie, Nagło-

wicach i Okszy. Z wielkim zapałem poparł w 1550r. swoim autorytetem magnata Oleśnickiego, który został wezwany przed sąd króla i senatu za przepędzenie ojców Paulinów z klasztoru w Pińczowie. Walkę z „próżnochlebami" i „żółtobrzuchami" uważał Rej za swój naczelny, dla dobra Rzeczypospolitej obowiązek. Unika jednak postępowania brutalnego i raptu. Nie pozwalało mu na to jego poczucie humanitaryzmu. Rycerskie hasło wierności znajdowało w nim gorliwego wyznawcę.

Mikołaj Rej był na owe czasy postacią barwną i popularną, a zarazem kontrowersyjną. Nie był jednak napastliwym adwersarzem i warchołem. Występując w licznych delegacjach z upoważnienia sejmików przedsejmowych przed Izbą Poselską lub Senacką, „Imć Pan Rej perorował zawsze satis apposite" (dosyć do rzeczy). Reprezentował pryncypialnie interesy innowierstwa. Przez katolicką szlachtę bywał jednak często okrzyknięty zjadliwymi epitetami, którymi zgoła się nie gorszył. Do bardziej oględnych należały: „król zwady", „darmopych", „rozdobęda", „pasibrzuch", „król pychy", „żarłok", „sobiepanek", „pijanica", „rufijan" (co oznacza świntuch i brutal).

Wielki rozgłos i zasługi w dziedzinie literatury przyniosły mu dzieła takie, jak m.in. „Krótka rozprawa miedzy Panem, Wójtem a Plebanem" (1543), „Psałterz Dawidów" (1546), „Postylla" (1557), „Apocalipsis" (1565) czy „Speculum – Zwierciadło" (1568). Jednak nie tylko jako pionier i krzewiciel polskiej mowy ojczystej był Rej szanowany i ceniony. W parze z paraniem się piórem, Rej nie zaniedbywał swojego gospodarstwa, które bynajmniej nie leżało odłogiem. Jako doświadczony rolnik i biegły w pomnażaniu swoich procentów, poszerzał majętność dla swoich potomków. Rozwijał też akcję kolonizacyjną, osadniczą i był założycielem wspomnianych już miast Okszy i Rejowca, gdzie też prawdopodobnie w 1569r. zmarł. Andrzej Trzecieski takimi słowy podsumował „żywot poczciwy" Mikołaja Reja:

„Aby się był gdzie dalej, nie wszystko tu ćwiczył
Byłby drugi Homerus, albo polski Plato
Acz nam jednak Polakom, przedsię stoi za to!"

1) Kontynuacja opisu sylwetki Jakuba Magaliusa. Jego wcześniejszą działalność autor opisał w poprzednim numerze Informatora Parafialnego.

Dr Władysław Pytlik

W góry, w góry miły bracie!

Na wiosnę czeka się jak na uśmiech kochanej dziewczyny, trochę z obawą czy aby wreszcie się ukaże. W tym roku ociągała się nieco z nadejściem, za to gdy już nadeszła, to błyskawicznie nadrobiła opóźnienia. Pierwsza jak zawsze zameldowała się swoją delikatną jasno-żółtawą zielenią wierzba krucha, odmiana zwisająca, zwana wierzbą płaczącą. Dwa takie imponującej wielkości okazy rosną przed moimi oknami. Wyprzedzają one ogólną wegetację o tydzień lub dwa tygodnie. Trochę później pojawiają się wśród osiedlowych krzewów jaskrawo żółte kwiaty forsycji zwane niekiedy złotym deszczem i wkrótce potem zakwita niezwykle dekoracyjne drzewo głogu szkarłatnego, czyniąc całe osiedle różowym parkiem. Eksplozja kolorów, a w miarę jak zaczynają kwitnąć bzy także oszałamiające bogactwo zapachów. A maj, wyjątkowo urodziwy miesiąc, już zaczyna maturzystów straszyć kwitnącymi kasztanami. Oto i kwitnące kasztany, zapowiedź zmagań z tematami maturalnymi. I chociaż w maturach bezpośrednio udziału nie bierzemy, napięcie maturalne udziela się i unosi się w powietrzu; uda się czy się nie uda, musi się udać.

A potem już tylko lato i lato i słodkie próżnowanie i wylegiwanie się w promieniach słonecznych. Cóż może być piękniejszego; Otóż może, piękniejszy niż wylegiwanie może być tzw. aktywny wypoczynek, w kręgu najbliższych przyjaciół odrabianie zaległości w kondycji fizycznej i duchowej, hartowanie ciała i ducha.

Co to oznacza w naszych warunkach? Naszym zawołaniem tego lata będzie: frontem do aktywnego wypoczynku, a tyłem do telewizora i do komputera! Wybór należy do nas i jest niezwykle duży. Pod względem wycieczek krajoznawczych, które w lecie nabierają na znaczeniu, kielczanie mają

o wiele większe możliwości i większy wybór niż radomiacy. Sprawia to pozazdroszczenia godna bliskość Gór Świętokrzyskich z jednej, a bliskość Chęcin z drugiej strony. Dowcipnisie żartują, że Kielce leżą koło Chęcin. Jaka szkoda, że nie mamy w Radomiu tak malowniczego położenia, ale jeśli się przyjrzeć, to możliwości jednodniowych wypadów rowerowych za miasto są niemałe. Najpierw nad wodę, co prawda tylko sztuczny zalew, ale jednak woda w Jedlni Letnisku, szkoda tylko, że nie ma ciągłej ścieżki rowerowej wzdłuż czasami zatłoczonej szosy do Kozienic. Potem Kozienice z polem namiotowym i z kąpieliskiem. Ale prawdziwa woda to dopiero Białobrzegi i Pilica, bo co to znaczy te 40- kilometrów dla wprawnego rowerzysty.

Bliższa wycieczka to zwiedzanie pałacyku Brandta w Orońsku, gdzie rzeźbiarze urządzają sobie corocznie plenerowe pracownie. Park wokół pałacyku jest pięknie utrzymany i malowniczy, a dojazd rowerowy niekoniecznie prowadzi ruchliwą trasą E 7, bo można dojechać jadąc od strony wschodniej przez Krychnowice szosą, a następnie skręcając w prawo trochę polną drogą omijając bokiem tłok samochodowy aż do Orońska. Polecam.

Na bardziej ambitnych, planujących wycieczkę kilkudniową z namiotem i śpiworami, najlepiej z dwoma namiotami dwu lub czteroosobowymi, czekają pola namiotowe na św. Katarzynie. Jadąc z Radomia trzeba w Suchedniowie skręcić w lewo na drogę prowadzącą do Bodzentyna, a stamtąd już tylko 7 km na św. Katarzynę. Przejazd przez wieś Michniów, gdzie znajduje się Izba Pamięci Martyrologii Wsi Polskiej poświęcona pamięci legendarnemu dowódcy zgrupowania AK Jodła, Janowi Piwnikowi- Ponuremu.

Na św. Katarzynie jedno pole namiotowe znajduje się obok wyremontowanego schroniska PTTK, a drugie we Wieczerniku OO Pallotynów. Są to idealne miejsca wypadowe do wycieczki w okoliczne góry. Obowiązkowa

trasa szlakiem czerwonym prowadzi obok źródełka św. Franciszka najpierw wzdłuż ogrodzenia klasztoru, a potem w górę do źródełka, gdzie po dobrą wodę przyjeżdża się z daleka, bo jest smaczniejsza od rieslinga, a przy tym korzystnie podobno wpływa na wzrok. Przy odrobinie szczęścia spotkamy przy podejściu niesłychanie barwną postać Gór Świętokrzyskich, pana Jerzego Fijałkowskiego, stojącego ze swoją ekspozycją półszlachetnych kamieni i pamiątek regionalnych. Z wykształcenia geolog, mieszkaniec Kielc, dorabia sobie do emerytury ubogacając przygodnych nabywców pamiątek swoją zadziwiającą wiedzą o regionie, o jego skarbach i jego historii i charakterystycznych postaciach. Wydał Opowieści z Gór Świętokrzyskich, które czyta się jednym tchem. Gdy będziemy wracać z wycieczki na Łysicę już go tu nie będzie, bo i on wraca do swej małżonki, także geologa, do domu do Kielc swoim maluchem. Na drewnianym ogrodzeniu klasztornej łąki zobaczyć można białą farbą wypisane słowa Stefana Żeromskiego: „Puszcza ni twoja ni moja, lecz Boża..”. Pisarz kochał świętokrzyską puszczę jodłową. Wspinanie się na Łysicę [612 m.n.p.m.] jest dobrą zaprawą do wspinaczki wysokogórskiej.

Kto ma do dyspozycji samochód i czas, na tego czekają już odleglejsze, za to nęcące perspektywą żeglarską, Mazury, albo nawet nadmorskie plaże. A w przeciwną stronę, w stronę południową jadąc, warto odwiedzić Szczyrk i zawsze przyjaznego wycieczkowiczom ks. Jana Byrta w jego obejściu i tam naładować duchowe akumlatory na cały następny rok. Nakarmi was też „jak się patrzy”, a także warto zwiedzić ewangelicką parafię Wang w Karpaczu i oryginalny pod względem architektonicznym zabytkowy kościółek.

Gdziekolwiek byśmy byli i skądkolwiek wracali, wracajmy zdrowo i abyśmy mogli mile wspominać nasze wakacyjne przygody trzeba pamiętać o kilku zasadach. Po pierwsze zero alkoholu i ni śladu marihuany. Nie ma miękkich narkotyków i twardych, lecz są albo żadne, albo nieszczęście gotowe. A co do alkoholu, to może nie wszyscy wiedzą o tym, że jazda na rowerze w stanie wskazującym na wypicie podlega także karze więzienia. W ubiegłym roku takich wypadków odnotowano ponad 93 tysiące. Wystarczy jedna chwila i nie będzie

śladu Bila. Konsekwencje są bardzo przykre, lepiej nie kusić licha.

Ale na tym nie koniec wakacyjnych niebezpieczeństw. Czasopisma fachowe ostrzegają przed żółtaczką zakaźną typu C, która jest objawem wirusowego zapalenia wątroby, szalejącego w naszym kraju. To znaczy, że wszędzie, gdziekolwiek byśmy zawitali trzeba pamiętać o higienie i nie pić wody z nieznanego i nie przebadanego źródła. Trochę uwagi warto także poświęcić, szczególnie po marszu terenami zalesionymi, czy na powierzchni naszego ciała nie znajduje się nieproszony gość, mam na myśli kleszcze. Są one groźnymi roznosicielami boreliozy, choroby której rozpoznanie może trwać bardzo długo, a choroba może przyjąć postać neuroboreliozy. Z tym niebezpieczeństwem trzeba się poważnie liczyć, bo też następstwa mogą być poważne. Ponoć w razie znalezienia kleszcza nie należy go smarować tłuszczem czy czymkolwiek innym, lecz należy go wykręcić ruchem przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Także towarzyszące nam psy są narażone. Na szczęście uspokoiło się trochę zagrożenie paniką związaną z ptasią grypą i zdołaliśmy zapomnieć o chorobie wściekłych krów, natomiast nie ma dobrych wiadomości co do rozpowszechniania się wirusa HIV i choroby AIDS. Był taki okres, gdy wydawało się, że choroby weneryczne zostały dzięki dużym dawkom antybiotyków opanowane. Niestety bardzo szybko zostaliśmy wyprowadzeni z błędu. W niektórych krajach liczba zakażonych HIV sięga 30% [1]. To już nie tylko problem zdrowotny ale także problem ekonomiczny, co przy ogólnej zapaści w naszej Służbie Zdrowia nabiera dodatkowego znaczenia.

Jak zwykle medal ma także swą odwrotną stronę. Jest nią lekomania, która pociąga za sobą nie tylko straty finansowe, ale także jest przyczyną zgonów. Ostatnie doniesienia mówią np., że w Stanach Zjednoczonych niepożądane działanie leków jest uważane za szóstą w kolejności przyczynę zgonów, a związane z tym koszty to 3 mld dolarów. Nie pogardzilibyśmy taką sumką dla podreperowania naszej gospodarki.

Na koniec wypada życzyć wszystkim udanych wakacyjnych wycieczek krajoznawczych i zdrowych i słonecznych wakacji.....

1) Należy przy tym dodać, że mitem jest stwierdzenie, że prezerwatywy chronią przed AIDS. One zmniejszają ryzyko, ale go nie eliminują (przyp. red.)

Kącik dla dzieci

Wielka pokusa

Czy twój ojciec jeszcze nie pracuje?- ze współczuciem w głosie zapytała Hela swą koleżankę Mariannę, z którą wolniutko szła ulicą. – Nie, jeszcze nie- głęboko westchnęła Marianna i mówiła dalej: - To jest takie smutne. Ojciec po ostatniej długiej i ciężkiej chorobie nie może podjąć się poprzedniej pracy. Jest bardzo osłabiony. Ciężko nam jest. Pojutrze mamusia ma urodziny. Nie możemy jej nic kupić, gdyż wszystko, co ojciec otrzymuje oddaje na życie.

Hela zrozumiała zmartwienie Marianny. – Dlaczego z tym, co cię gnębi, nie przyjdziesz do Jezusa? Przecież On może pomóc. – Już modliłam się o to, nawet dzisiaj rano – odpowiedziała Marianna.

- Czy nie powinnaś wobec tego po prostu zaufać Panu Jezusowi, że On wszystko dobrze uczyni?

- Masz rację. Postaram się tak postąpić – powiedziała po namyśle Marianna. - Więc dlaczego jesteś ciągle taka smutna, skoro zaufałaś Panu Jezusowi i złożyłaś swe troski na Niego?

Marianna milczała. Hela miała rację. Zaufała przecież kiedyś Panu Jezusowi, że oczyści jej serce i On to uczynił. Dlaczego nie miałaby zaufać Mu i teraz i powierzyć Mu swej troski i biedy.

– Do widzenia, do jutra! – zawołała Hela.

Marianna szła dalej sama. Ona kochała Jezusa i z całego serca chciała robić wszystko, aby się Jemu podobać. Z pewnością Je-

zus nie cieszył się z tego, gdy modliła się o coś, a potem dalej się martwiła. To nie było zupełne zaufanie. Marianna złożyła ręce i cicho powiedziała:- Panie Jezu, ja grzeszę, jeżeli Tobie nie ufam. Oczyść moje serce z wszelkiej niewiary. Ty wiesz, że potrzebujemy pieniędzy, że mamusia ma urodziny. Marianna szła radosna dalej. Była zupełnie spokojna. Właśnie przechodziła skrzyżowanie, gdy zauważyła, że coś leży na ulicy. Był to ciemno brązowy portfel. – Portfel? – zawołała zdumiona Marianna. – Czyj on może być? Podniosła go i otworzyła. Był napełniony banknotami. Tyle pieniędzy Marianna jeszcze nigdy nie widziała. Słyszała jakiś głos w sercu: Marianno, to należy do ciebie, znalazłaś te pieniądze. – Czy ma być posłuszna temu kuszącemu głosowi? Nagle przypomniała sobie modlitwę. Prosiła Pana Jezusa, aby On działał.

– Nie, Jego pomoc nie mogła przyjść taką drogą. Wyprostowała się i powiedziała cicho: - Nie, zrobię to, co chce Jezus. Przeszukała portfel i znalazła w nim również wizytówkę: „Jerzy Gołębiowski, ul. Górna 422”. To było niedaleko. Górna 422. Marianna zadzwoniła. Otworzył jej siwy pan. Podała mu kosztowną zgubę. Uradowany wyciągnął rękę i powiedział z ulgą w głosie: - Dziękuję ci, dziecko. Potem wyciągnął banknot i podał go Mariannie. Marianna z wahaniem wzięła pieniądze. Długo patrzyła mu w oczy, potem nagle powiedziała: - Te pieniądze nie są właściwie od pana, panie Gołębiowski, ale od Pana Jezusa. On wysłuchał moją modlitwę. To jest Jego odpowiedź. Pan Gołębiowski wypytał dziewczynkę o jej warunki materialne i poprosił o adres. Przy pożegnaniu jeszcze

raz jej podziękował. Marianna pospieszyła do domu. Pan Gołębiowski wrócił do mieszkania i myślał. Co za uczciwa dziewczynka! W tym portfelu było więcej niż 5 tysięcy złotych. Jeżeli jej ojciec też jest taki uczciwy...? Potrzebuję pracownika, któremu mógłbym zaufać.

Kiedy Marianna następnego dnia wróciła ze szkoły, siwy pan siedział u nich w mieszkaniu i rozmawiał z rodzicami. – Marianno – powiedział – mogę twego ojca zatrudnić w zakładzie, którego jestem dyrektorem. Marianna rozpromieniła się z radości i powiedziała: -To zrobił Pan Jezus.

Kiedy Marianna wieczorem leżała w łóżku, jeszcze raz przemyślała to, co przeżyła. Gdyby poszła własną drogą i nie oddała portfela, miałaby teraz obciążone sumienie. A pieniądze nie byłyby trwałą pomocą dla rodziny. Pan Jezus tak dobrze wszystko uczynił, że jej serce przepełnione było radością i wdzięcznością. Przekonała się, iż daleko lepiej żyć z Jezusem i postępować zgodnie z Jego wolą, aniżeli z dala od Niego, w grzechu. Marianna złożyła ręce i wyszeptała: -Panie Jezu daj, abym o tym nigdy nie zapomniała.

Przedruk z Przyjaciela Dzieci nr 13/1972

ZAWSZE

Pod Twoim okiem płyną dni życia;
Tak było wczoraj i tak jest dzisiaj,
A także jutro na każdym kroku

Będziesz, o Panie, u mego boku!

Zawsze na pomoc Twą liczyć mogę;
Dwadzieścia cztery godzin na dobę.
Ty nie zawiedziesz nadziei mojej,
Przeto o los swój już się nie boję!

Ks. Henryk Czembor

Z życia parafii

Ekumenizm...

Ekumenizm to ... „rzecz bardzo ważna i trudna” – tak brzmiały pierwsze słowa wykładu ks. Przemysława Kantyka podczas obchodów 1000-lecia życia monastycznego na świętym Krzyżu. Spotkanie Ekumeniczne odbyło się 24 i 25 lutego bieżącego roku. Oczywiście nie zabrakło tam naszej młodzieży – ekipy reprezentującej Radom. A oto ona: Jolcia, Aneta, Monika oraz ks. Wojtek.

Impreza rozpoczęła się nabożeństwem przedstawionym w postaci pantomimy, którą przygotowała młodzież z kościoła ewangelicko – metodystycznego w Kielcach. Potem spożyliśmy gorący posiłek i zatrzymaliśmy się na nocleg w pobliskim schronisku młodzieżowym. Następnego dnia wróciliśmy na św. Krzyż, gdzie mieliśmy okazję zwiedzić klasztor oraz pobliską okolicę. Po krótkiej wycieczce uczestniczyliśmy w zajęciach. Zakończeniem tego święta był wykład o „Aktualnych sprawach ekumenicznych”. Oprócz interesujących lekcji i ciekawej przygody nie obeszło się bez zawarcia nowych znajomości. Z pewnością możemy stwierdzić, że był to miło spędzony czas, który utkwił w naszej pamięci.

Jola, Aneta, Monika

Bonhoeffer Oratorium

9 kwietnia w Niedzielę Palmowa obchodziliśmy 61 rocznicę śmierci ewangelickiego duchownego, męczennika Dietricha Bonhoeffera. Chcąc ją uczcić, tym razem w radomskim kościele odbyła się prezentacja utworu Bonhoeffer Oratorium autorstwa Toma Johnsona. Przypomnę, że po raz pierwszy Oratorium to zaprezentowaliśmy w Kielcach w setną rocznicę urodzin tego wielkiego człowieka, a mianowicie 4 lutego bieżącego roku. I znów mogliśmy przeżyć głębokie teksty Dietricha Bonhoeffera połączone ze wspaniałą muzyką. Myślę, że każdy spośród słuchaczy wyszedł z kościoła ubogacony duchowo.

Podkreślając wielkość tego dzieła pragnę zacytować słowa z jego I części, napisanej na podstawie wczesnych kazań Dietricha Bonfoeffera:

"Lękamy się ciszy, jesteśmy tak przyzwyczajeni do niepokoju i hałasu, że cisza wydaje nam się straszna. Uciekamy przed ciszą. Pędzimy od wydarzenia do wydarzenia. Nie chcemy ani przez moment być sam na sam ze sobą. Nie chcemy się zmusić, aby przyjrzeć się samemu sobie w lustrze. Nudzimy się sami ze sobą i często są to najbardziej beznadziejne i bezowocne godziny, jakie zmuszeni jesteśmy spędzić w samotności. Boimy się jednak nie tylko tego, że sami siebie odkryjemy i zdemaskujemy. O wiele bardziej boimy się Boga. Boimy się, że On zakłóci naszą odrębność. Boimy się, że nas odkryje i zdemaskuje. Boimy się, że poprowadzi nas ku byciu z Nim, we dwoje. Boimy się, że On będzie nami dysponował według swojej woli. Trwoży nas takie straszne sam na sam z Bogiem i dlatego tego unikamy. Wystrzegamy się nawet myśli o Bogu, bo mógłby nagle przyjść zbyt blisko. To byłoby zbyt przerażające, zostać zmuszonym niespodziewanie zobaczyć Boga. Nie do zniesienia byłaby konieczność usprawiedliwiania się przed Nim."

Rekolekcje pasyjne - Łódź 2006

Dnia 11 kwietnia tego roku, grupa młodzieży z naszej parafii wraz z księdzem Rudkowskim i jego córką na czele, wyruszyła do Łodzi. Czekały nas tam rekolekcje pasyjne zorganizowane dla dzieci i młodzieży z naszej Diecezji.

Już w dniu przyjazdu popędziliśmy przywitać się z łódzką galerią sklepów. Po tym „biegu z przeszkodami" udaliśmy się do domu parafialnego, w którym zostaliśmy ugoszczeni. Mimo wyczerpania po podróży nie przespaliśmy większości nocy, zbyt przejęci naszą wycieczką.

Rankiem,12 kwietnia odbyło się uroczyste rozpoczęcie rekolekcji w Kaplicy „Mateusik", już w szerszym gronie młodzieży. Potem podzieleni na grupy, udaliśmy się na zajęcia. Rozmawialiśmy, dyskutowaliśmy, wyrażaliśmy swoje zdania i opinie, aż do obiadu. Tu trzeba dodać, że przed i po każdym posiłku razem śpiewaliśmy ulubione pieśni. Tak rozśpiewani wybraliśmy się później na zakupy. Rozbawieni do granic wytrzymałości

przejażdżką „wesołym tramwajem”, wkroczyliśmy do Galerii Łódzkiej. Przyznaję, że o wiele trudniej było stamtąd wyjść, nie wspominając o większych bagażach i mniejszych portfelach. Wieczorem czekała nas generalna próba przed występem. Kolejnego dnia mieliśmy bowiem przedstawić scenkę na temat ukrzyżowania Chrystusa za pomocą kukiełek (własnoręcznie zrobionych). Próba generalna, podobnie jak sam występ,(nie chwaląc się) wypadły świetnie. Do dziś czujemy ból nadgarstków po rozdaniu autografów...

Następnego dnia znów odbyły się zajęcia w grupach. Po interesujących refleksjach nad śmiercią Jezusa, Jego męką i naszą wiarą w Zmartwychwstanie, posililiśmy się pysznym obiadem i nadeszła już pora odjazdu. Zdążyliśmy jeszcze pstryknąć pamiątkowe zdjęcie i wymienić numery telefonów z nowymi znajomymi...

Myślę, że te rekolekcje były dla nas niesamowitym przeżyciem duchowym i wspaniałą przygodą, jakiej każdy z nas długo nie zapomni...

Ewelina Fokt

Pro Christ 2006

W ostatnim numerze Ryb@ka znalazło się zaproszenie do wzięcia udziału w ewangelizacji Pro Christ 2006. Odbyła się ona na terenie naszej Parafii zgodnie z zapowiedzianym terminem – od 20 do 27 marca. Całość, nad czym ubolewam, nie cieszyła się szczególnie wysoką frekwencją. Niemniej wszyscy, którzy pojawili się na ewangelizacji byli głęboko poruszeni słowem zwiastowanym przez ks. Urlicha Parzanego. Jego spojrzenie na kwestię naszych relacji z Bogiem było niezwykle głębokie i pouczające. Każdy, kto przyszedł na któryś z wieczorów Pro Christ wyniósł dla siebie coś cennego.

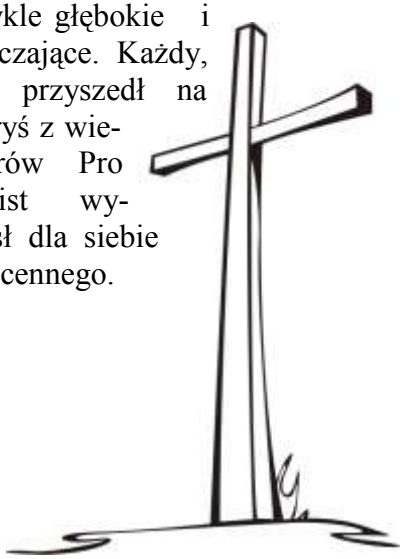

Poranek Wielkanocny w Radomiu

W sobotę 22 kwietnia przed południem w salach parafialnych pełno było śmiechu, gwaru i radości. To parafianie zbierali się na Poranek Wielkanocny. Ostatnie próby generalne dzieci, młodzieży, chóru, by na tym spotkaniu wypaść jak najładniej. Poranek rozpoczął się od tradycyjnej jajecznicy, którą wszyscy pałaszowali, że aż się uszy trzęsły. Następnie jako pierwsze wystąpiły nasze dzieci, zaśpiewały dwie piosenki: *„Bóg nie umarł, Nie! On żyje”* i *„Jezus przy słuchawce czeka na twój głos”*. Później deklamowały głośno i wyraźnie dwa wiersze. Występ dzieci zamykała pieśń z pokazywaniem, którą starały się nauczyć wszystkich obecnych. Następnie kolej przyszła na młodzież. W tym roku przedstawiła ona scenkę za pomocą własnoręcznie wykonanych kukiełek. Scenka nosiła tytuł *„Wczasy w Jerozolimie”* i opowiadała o losach rodziny Jakubowskich i ich córce Miriam. Rodzinka ta wybrała się na urlop do Jerozolimy właśnie w okresie Święta Paschy. Od napotkanej dziewczynki z gazetami dowiedzieli się o wielkich i smutnych wydarzeniach: śmierci Jezusa. Państwo Jakubowscy przypuszczali, że Jezus może być ich dalekim krewnym. Dawno go nie widzieli i chcieli się dowiedzieć o nim jak najwięcej i dlaczego został skazany na taką męczeńską śmierć. W tym celu spotykali się z różnymi ludźmi: kapłanem, żołnierzem, Anną – matką jednego ze skazańców, ukrzyżowanego razem z Jezusem, oraz Marią Magdaleną.

Młodzież po przedstawieniu "Wczasy w Jerozolimie" z własnoręcznie wykonanymi kukiełkami

Najmłodsi i trochę starsi z zapartym tchem słuchają wystąpienia dzieci i młodzieży

Historia wielkanocna przedstawiona przez młodzież zapierała dech w piersiach wszystkich widzów. Co widać wyraźnie na zdjęciu...

Piękną oprawę muzyczną zapewnił chór parafialny śpiewając dwie pieśni: *„Zmartwychwstał dnia trzeciego”* i *„Niech wam Bóg błogosławi”*. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim, którzy swoją pracą przyczynili się do upiększenia tego spotkania, które scala nas w jedną Bożą rodzinę.

Poranek Wielkanocny w Kielcach

W dniu 23 kwietnia w kościele w Kielcach odbyło się spotkanie wielkanocne. Najpierw, podczas nabożeństwa krótki występ dał chór parafialny ozdabiając je dwoma pięknymi pieśniami o zmartwychwstaniu. Następnie odbyło się spotkanie na plebanii, podczas którego głównymi atrakcjami był świąteczny posiłek z jajecznicą w roli głównej (choć oczywiście nie można pominąć wspaniałych ciast przygotowanych przez wytrawne gospodynie), oraz przede wszystkim występ teatrzyku kukiełkowego, który przedstawił interesujący spek-

takl nawiązujący do podniosłego czasu oczekiwania między Piątkiem a Niedzielą – oczywiście tymi najważniejszymi w historii. Przedstawienie to przygotowała młodzież (ta najmłodsza, średnia, nieco starsza i nieco jeszcze bardziej starsza), a największą sympatię widzów wzbudziła Kornelia Rudkowska, która brawurowo odtworzyła rolę małej Miriam (szkoda, że mistrz Kantor tego nie widział). Spektakl przypomniał także wszystkim o sensie i przesłaniu niedawnych świąt.

Przemysław Szmidt

Sakrament Chrztu Świętego

W pierwszą niedzielę maja w radomskim kościele miało miejsce szczególne nabożeństwo. Nabożeństwo połączone z Sakramentem Chrztu Świętego. Jedynemu Bogu oddawaliśmy pod opiekę dwójkę najmłodszych naszych dzieci Anielkę Rudkowską i Krzysia Krupę. W ustrojonym w białe kwiaty kościele zebrały się rodziny chrzczonych dzieci, a także licznie przybyli parafianie. Każdy czuł podniosłość tego nabożeństwa, szczególnie, że było ono odprawiane przez księdza Jana Szklorza. Przed wyznaniem wiary rodzice i rodzice chrzestni skupili się wokół chrzcielnicy i tu padły te znamienne słowa: „***Chrzczę cię w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen***” Później mamy wraz ze swoimi najmniejszymi pociechami zostały poproszone do ołtarza, tam klęcząc ksiądz udzielił im szczególnego błogosławieństwa.

Na tym nabożeństwie nie zabrakło także dodatkowej oprawy muzycznej i tak chór parafialny zaśpiewał piękną pieśń, zabrzmiały także skrzypce, którym towarzyszyły organy. Pozwolę sobie tu zacytować pierwszą zwrotkę śpiewanej przez chór pieśni, która zapewne głęboko utkwiła w sercach rodziców i rodziców chrzestnych:

„Niech wam Bóg błogosławi co dnia,
Niechaj w swojej opiece was ma,
Jego łaska niech trwa, niech was chroni od zła,
Idźcie w radości, miłości, pokoju.”

Szczególnie wzruszające było także kazanie. A kiedy ksiądz wspomniał, że to dokładnie 30 lat temu na początku maja razem z żoną wysiał na radomskim dworcu i udał się w stronę parafii, by tam rozpocząć swoją pracę duszpasterską, w niejednym oku zakręciła się ze wzruszenia łza. Bardzo ładnym i miłym akcentem było także przekazanie ojcom chrzczonych dzieci świec z ogniem z ołtarza.

Po nabożeństwie życzeniom i miłym słowom nie było końca. Cieszymy się, że nasza parafia mogła się powiększyć o dwójkę dzieci. Niech Pan Bóg otoczy ich swoim błogosławieństwem.

Przyjazd gości z Falkenhagen

W dniach od 11 do 15 maja miała miejsce w naszej Parafii długo oczekiwana wizyta. Przyjechało do nas 86 osób. W większości naszych byłych parafian. Oprócz nich było też trochę młodych ludzi, którzy chcieli zobaczyć miejsce urodzenia swoich przodków. Nazywamy ich umownie gośćmi z Falkenhagen, gdyż stamtąd wyjechali razem dwoma autokarami do nas. Niemniej należy pokreślić, że goście nasi mieszkają w różnych częściach Niemiec.

W piątek 12 maja gościli w radomskim kościele, gdzie pokrótce zapoznali się z historią Parafii, a także jej dniem powszednim. Zapoznali się także z jej planami i zamierzeniami na przyszłość. Przy wejściu do kościoła zostali powitani przez Radę Parafialną. Całe spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. Nie zabrakło modlitwy i śpiewu, a nade wszyst-

ko wspomnień. Wszak wielu z gości było chrzczonych w tym kościele. Ich rodzice byli w nim konfirmowani, brali śluby przed radomskim ołtarzem.

Niedzielne nabożeństwo w kieleckim kościele z udziałem gości z Falkenhagen

Kolejnym punktem tego dnia były odwiedziny w naszym dawnym kantoralnym kościółku w Gozdawie. W kościele tym zbierali się ewangelicy by słuchać Słowa Bożego, do 1944 roku. Pochodzili oni głównie z Gozdawy, Janowa, Sienna, Kadłubka. Po wojnie kościół ten został parafialnym kościołem dla miejscowej, katolickiej ludności. Obecnie jest tam Parafia rzymskokatolicka pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Kościół został przebudowany, gdyż wcześniej w tym budynku mieściła się także szkoła i mieszkanie kantora. Jako gospodarz powitał nas ksiądz proboszcz Gracjan Broda. Zrobił to niezwykle ciepło i serdecznie. Jego słowa wzruszyły i ujęły za serce wielu. Po wspólnej modlitwie i śpiewie w kościele, goście odwiedzali miejsca, gdzie kiedyś mieszkali. W miłej i serdecznej atmosferze rozmawiali z obecnymi właścicielami swoich dawnych domów. Rozumieli się z nimi dobrze, gdyż łączył ich wspólny los. Jedni i drudzy musieli w wyniku wojny opuścić swoją ziemię rodzinną. Jedni udać się stąd na zachód, inni zaś przybyć tu ze wschodu. Również serdeczne były spotkania z sąsiadami, którzy pamiętali lata przedwojenne. Było dużo wspomnień. Wspominano wspólnych znajomych, którzy już odeszli do wieczności. Ale wspominano również takie, zdawałaby się trywialne fakty, jak imiona krów, które kiedyś były w zagrodach, wspólne zabawy itp. Goście spędzili tam kilka godzin i chyba żałowali, że nie da się zatrzymać

czasu i pobyć ze sobą dłużej. Nie zabrakło również wizyty na miejscach pochówku przodków w Gozdawie i Kadłubku. Była to wizyta sentymentalna, niektórzy zabierali ze swoich dawnych pól garść ziemi, inni sadzonki roślin, by je móc posadzić na grobie swoich rodziców na cmentarzu na niemieckiej ziemi. Na koniec ostatnie spojrzenie na rodzinną ziemię i powrót do hotelu.

W niedzielę cała grupa zjawiła się w kościele w Kielcach, by wraz z nami być na nabożeństwie. Poznali historie kieleckiej Parafii, jak i jej teraźniejszość. Wszyscy mogliśmy uczestniczyć w polsko – niemieckim nabożeństwie, razem śpiewać, czytać Słowo Boże i wsłuchiwać się w kazanie. Treść kazania wzruszyła niejednego, szczególnie odczytany fragment parafialnej kroniki pisany piórem ks. Tochtermanna: *„... I znów z tych chwil ciężkich przygnębiających jedna jasna, podniosła, krzepiąca ducha chwila, której nie zapomnę do śmierci, staje mi przed oczyma. Wieczór był. Pociąg stał na stacji. Wysiedleńcy rozlokowali się w wagonach. Dla każdej partji, stosownie do tego, w którą się udawała stronę, były oddzielne wagony, żeby potem biedacy nie potrzebowali przesia-*

Goście z Falkenhagen w radomskim kościele

dać. Ułożyli trochę swej chudoby; to, co się zabrać dało; ułożyli dzieci na tłumokach do spania jak kto mógł, - a potem cisza. Naraz wśród tej ciszy rozlega się jedna z naszych pieśni wieczornych; zrazu cicha, nieśmiała, potem coraz głośniejsza, potężniejsza, aż głos jeden wielki wzniósł się ku niebu. To lud ewangelicki w opiekę Bogu się oddawał. Tak wielkie było wrażenie, że nie było nikogo, ktoby w tej chwili nie obnażył głowy, a łzy ciche, serdeczne, popłynęły po najsurowszych obliczach..."

Po nabożeństwie, dzięki życzliwości dyrekcji Muzeum Zabawkarstwa podjęliśmy gości skromnym poczęstunkiem. Ciastkami, kawą i herbatą. Kieleccy parafianie stanęli na wysokości zadania. Wszystko udało się pod względem organizacyjnym nadzwyczaj dobrze. Oprócz poczęstunku goście mieli okazję zwiedzić Muzeum na dwa tygodnie przed jego oficjalnym otwarciem. Później był spacer ulicą Sienkiewicza. A także wyjazd na Święty Krzyż i zapoznanie się tam z tysiącletnią historią chrześcijaństwa w tym miejscu. Przyszedł w końcu czas rozstania. W poniedziałek 15 maja dwa autokary udały się w powrotną drogę do Falkenhagen. Skąd każdy pojechał do swojego domu.

Wizyta ta dostarczyła nam wiele radości. Cieszymy się z takich znajomości. Cieszymy się z tego, że gdzieś tam daleko w świecie mieszkają ludzie, którzy wciąż pamiętają o swojej rodzinnej Parafii i chcą do niej wracać choćby na krótki czas.

Diecezjalny Zjazd Chórów

Okolice niedzieli Cantate jest to już tradycyjnie czas spotkań chórowych w naszym Kościele. W tym roku w dniu 13 maja miało miejsce takie spotkanie w Łodzi. Zjechały się na nie prawie wszystkie chóry z całej Diecezji Warszawskiej tj. Łodzi, Pabianic, Tomaszowa Mazowieckiego, Parafii Wniebowstąpienia w Warszawie, Zgierza. Pośród tych chórów pojawił się również i nasz. Zaprezentowaliśmy się na tym spotkaniu dosyć dobrze, śpiewając dwie pieśni: „Noc była ciemna" i „Niech wam Bóg błogosławi". Był to nasz pierwszy występ w tak wielkim kościele. Kościół św. Mateusza w Łodzi ma ponad 1400 miejsc siedzących. Jest ogromny,

a zarazem niezwykle piękny. Robiąc próbę przed występem byliśmy onieśmieleni, czy wręcz przytłoczeni jego ogromem.

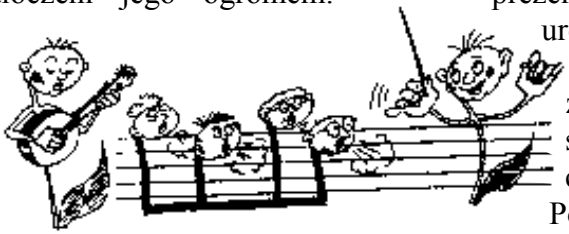

Czy będzie nas w ogóle dobrze słychać w tak wielkim kościele? Na próbie podjęliśmy decyzję, że zaśpiewamy z innego miejsca niż śpiewają wszystkie chóry. Udaliśmy się pod sam ołtarz. W tym miejscu dawnymi czasy księża odprawiali liturgię bez używania nagłośnienia i stąd byli dobrze słyszani w całym kościele. To był dobry pomysł, gdyż sklepienie nad ołtarzem jest tak zbudowane, że wzmacnia wielokrotnie dźwięk idący w głąb kościoła. Tworzy coś w rodzaju muszli koncertowej. Dzięki temu zabiegowi nasz chór, pomimo iż był najmniej liczny, był bardzo dobrze słyszany w całym budynku. Ale nie tylko to. Z racji urody pań śpiewających w nim prezentował się też niezwykle uroczo i młodo na tle łódzkiego ołtarza. Prowadzący cały zjazd podkreślali, że radomski chór jest najmłodszym chórem w całej Diecezji.

Po koncercie nastąpił wspólny posiłek. Gościnna Parafia św. Mateusza w Łodzi podjęła nas obiadem z grilla. Atmosfera była miła i serdeczna.

Wyjeżdżając z Łodzi tradycyjnie już trzeba było zatrzymać się w Centrum Handlowym o nazwie „Galeria Łódzka". Czyżby nowa świecka tradycja?

Chór parafialny podczas występu przed łódzkim ołtarzem

Spotkania pastorskie

Kiedy spojrzymy do naszej kroniki parafialnej dowiemy się o pewnych problemach, które miały miejsce w okresie międzywojennym. Wynikały one z tego, iż część naszych parafian – kolonistów, stała się obiektem zainteresowania misyjnego, głównie ze strony tzw. ruchu gromadkarskiego i baptystów. By temu zapobiec księża Henryk Tochtermann i Edmund Friszke bardzo zintensyfikowali pracę duszpasterską na wsiach pośród kolonistów. Częściej odbywały się godziny biblijne i nabożeństwa w kantoratach naszej Parafii.

Dziś sytuacja jest zupełnie inna. Przywódcy pozostałych Kościołów protestanckich już nie patrzą na naszą Parafię jak na tych, których trzeba pozyskać do swoich Kościołów. Daje to całkiem inną, nową perspektywę współpracy na rzecz społeczeństwa. Tworzy to zupełnie inny klimat. Wyrazem tego są regularne spotkania pastorskie zarówno w Kielcach, jak i w Radomiu. W Kielcach nie mają one stałego terminarza. Czyli tym samym można powiedzieć, że są one dość spontaniczne. W Radomiu są one na ogół w pierwszą środę miesiąca. Odbywają się przy wspólnym stole jako tzw. śniadania pastorskie.

Co dają takie spotkania?

Przede wszystkim możemy się nawzajem poznać. Wspólnie porozmawiać o swoich problemach, skorzystać z wzajemnych doświadczeń i wspólnie modlić się o błogosławieństwo dla naszych Parafii, zborów. Takie zbliżenie się do siebie jest pewnym znakiem naszych czasów. A ponadto wynika ono ze słów Chrystusa, że kto nie jest przeciw nam, ten jest z nami. Wszak mamy wspólny cel zwiastowania Chrystusa ukrzyżowanego. Do tego każdego z nas powołał Bóg. Myślę, że spotkania te w przyszłości zaowocują szerszą współpracą.

Remont współfinansowany przez Diakonisches Werk - zakończony

W połowie marca ukończył się remont trwający na parafii w Radomiu. Wyremontowany został korytarz, pomieszczenie na parterze przeznaczone na sprzęt rehabilitacyjny, a także wprawiono nowe drzwi wejściowe do budynku plebanii. Cieszymy się, że teraz wejście do budynku może odbywać się od frontu, od ulicy Reja. Remontu nie udałoby się dokonać, gdyby nie finansowe wsparcie niemieckiej organizacji diakonijnej Diakonisches Werk.

Po wyremontowaniu pomieszczenia magazynowego, rozpoczęliśmy procedurę sprowadzenia sprzętu rehabilitacyjnego. Mamy nadzieję, że uda się to w miarę sprawnie przeprowadzić i w niedługim czasie nasza parafia będzie mogła służyć pomocą osobom potrzebującym taki specjalistyczny sprzęt.

Śmiech to zdrowie

Przemawia kaznodzieja uliczny. Ktoś z tłumu zaczyna mu przerywać:
-Chrześcijaństwo nie na wiele się zdało. Mamy je już dwa tysiące lat i niech pan spojrzy, w jakim stanie jest świat!
Kaznodzieja replikuje bez mrugnięcia okiem:
-Mydło mamy już dłużej, a niech pan spojrzy, jak pan wygląda!

*

Pastor dzwoni do urzędu miejskiego z prośbą o usunięcie sprzed kościoła zdechłego muła. Młody urzędnik usiłuje być dowcipny:
-Myślałem, że zmarłymi zajmują się duchowni – mówi nonszalandzkim tonem.
-Owszem – odpowiada pastor – ale nigdy bez porozumienia z krewnymi.

*

Jakaś mama narzeka po nabożeństwie, że w kościele było duszno, chór śpiewał okropnie, a pastor mówił długo i nudnie, na co jej siedmioletni syn powiada:
-A czego się mamusiu spodziewałaś za te dziesięć centów, które dałaś na tacę.

Rusz głową!!!

Odgadnij wiersz biblijny, według kodu (nie Leonarda da Vinci). Niech ten wiersz biblijny towarzyszy ci przez całe wakacje.

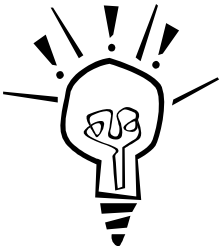

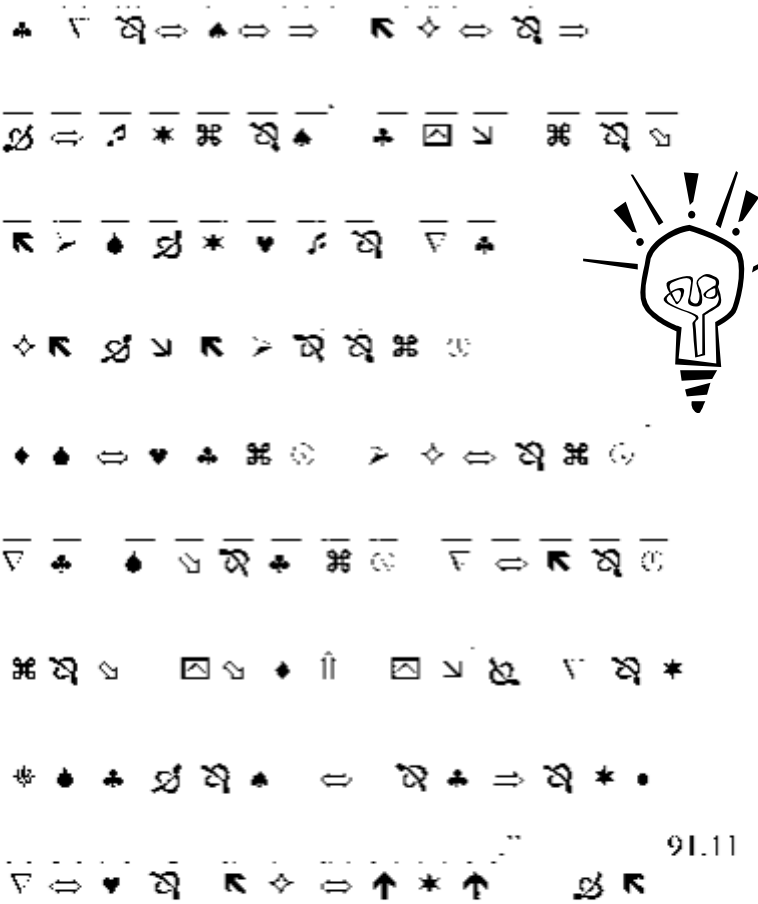

A	Ą	B	C	Ć	D	E	Ę	G	H	I
♣	Ń	⊠	⌘	☺	♦	✱	⌂	♥	☾	☠
J	K	L	Ł	M	N	Ń	O	P	R	S
↑	☠	♪	♠	⇒	V	•	⇦	☠	♠	↖
Ś	T	U	Y	W	Z					
☠	➢	✱	↘	✧	☠					

Krzyżówka

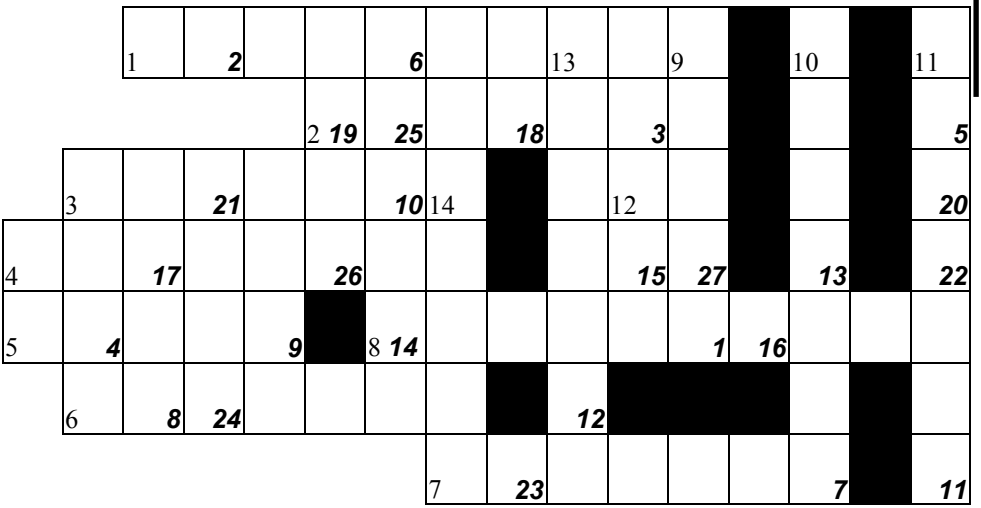

Poziomo:

1. Przez jakie jezioro przepływa rzeka Jordan?
2. Autor trzeciej Ewangelii to ...?
3. Kogo pokonał Dawid procą?
4. Gdzie narodzi się Pan Jezus?
5. Kto jest autorem pieśni „Warownym grodem ...”?
6. Imię najmądrzejszego i najbogatszego króla w Izraelu.
7. Przed kim Maria, Józef i maleńki Jezus musieli uciekać?
8. W jakim języku był napisany Stary Testament?

Pionowo:

9. Jak nazywa się góra, na której Bóg dał 10 przykazań Mojżeszowi?
10. W jakim języku był napisany Nowy Testament?
11. W której księdze Starego Testamentu znajduje się najwięcej poezji?
12. Ile jest sakramentów w Kościele Ewangelicko – Augsburskim w Polsce?
13. W której księdze Starego Testamentu imię Boga nie jest w ogóle wspomniane?
14. Jak brzmi ostatnie słowo w Biblii?

Hasło: (tworzą litery w kratkach oznaczonych cyframi od 1-27 w prawym dolnym rogu)

1.	**2.**	**3.**	**4.**	**5.**		**6.**	**7.**	**8.**	**9.**	**10.**	**11.**	**12.**	**13.**	**14.**
15.	**16.**	**17.**	**18.**	**19.**		**20.**	**21.**	**22.**	**23.**	**24.**	**25.**	**26.**	**27.**	

CO... GDZIE... KIEDY... ???

Konfirmacja

Serdecznie zapraszamy na szczególne nabożeństwo w dniu 18 czerwca. W tym dniu nasze trzy młode latorośle będą składały uroczyste ślubowanie konfirmacyjne. Z pewnością będzie to wielkie przeżycie nie tylko dla samych konfirmantek, ale również dla ich rodzin i całej Parafii.

Nim jednak dojdzie do tego wydarzenia odbędzie się egzamin dopuszczający do konfirmacji. Będzie on miał miejsce w sobotę 10 czerwca. Oprócz egzaminowanych liczymy na obecność ich rodzin. Tym samym bliscy będą mogli ocenić jakie postępy poczyniły ich pociechy w nauce religii przez ostatnie dwa lata.

Obozy, obozy...

Czas wakacji to czas wypoczynku. Wielu z nas wyjeżdża na obozy, wczasy. Zachęcamy Was, a przede wszystkim dzieci i młodzież do skorzystania z oferty wypoczynku przygotowanej przez Centrum Misji i Ewangelizacji. Jeśli ktoś jeszcze nie ma folderu z ofertą wakacyjną jest on dostępny na parafii.

Dzwonki

Od 14. do 24. VII.06 w Polsce przebywa orkiestra dzwonów ręcznych (Handglocken) z Niemiec. Orkiestra nazywa się HANDGLOCKENCHOR HÜTTENBERG. Grała między innymi dla prezydenta Stanów Zjednoczonych!Nagrała juz parę płyt. Była entuzjastycznie przyjęta na swoich tourneeach po USA. Dyrygentką jest panią pastorowa z naszej parafii partnerskiej. Więcej wiadomości na temat "HANDGLOCKENCHOR HÜTTENBERG" można znaleźć na stronie internetowej www.handglocken.de/chorinfo_ldk.php.

Orkiestra koncerty w Kościele w Radomiu w dniu 22.7.06 oraz w Kielcach w dniu 19.7.06. na te koncerty serdecznie zapraszamy

wszystkich.
Prosimy też o jeszcze jedną rzecz. A mianowicie o otwarcie naszych domów i przenocowanie tych ludzi podczas, gdy u nas będą. Wszystkich chętnych do przyjęcia gości pod swój dach prosimy o kontakt z księdzem.

180 lat istnienia Parafii w Radomiu

17 września czeka nas szczególne nabożeństwo. Nasza Parafia będzie obchodzić 180 lat swojego istnienia. Mamy tę nadzieję, że nikogo z nas nie zabraknie na tym nabożeństwie zarówno z Radomia, jak i z Kielc. W ramach obchodów tej rocznicy są zaplanowane pewne imprezy towarzyszące pośród nich chyba najdonioślejszą będzie publiczna prezentacja filmu pt. „Luter". Ponadto w przygotowaniu jest wystawa dotycząca historii Parafii, a także jeden lub dwa koncerty.

ZAPRASZAMY

Zapraszamy także podczas TE w Dzięgielowie

Wspaniale położony domek, pomoże Ci zapomnieć o kłopotach dnia codziennego.
Rodzinna i przy jazna atmosfera sprawi, że znów będzie Ci się chciało żyć.

Oferujemy:
- **Dwu– trzyosobowe pokoje**
- **Internet w pokojach (nie daję komputera)**
- **Wyposażoną kuchnię i łazienkę**
- **Duży ogród - na zabawy i grille**
- **Parking**
- **Blisko basen, korty tenisowe**
- **Góry polskie, czeskie, słowackie**

(10os/dobę - z własnym śpiworem)
15 zł (os/dobę - z pościelą)

Rezerwacja miejsc:
Tel.: (033) 851 84 48
+48 601 957 943
43-400 Cieszyn
Ul. Barteczka 13a
www.campus.cieszyn.prv.pl
e-mail:
grzepustek@poczta.onet.pl
campus.cieszyn@vp.pl

Nasi Solenizanci

Wójcik Silke	**05.06.**	Trybulińska Alicja	**31.07.**
Ptak Hanna	**06.06.**	Starosielec Janusz	**06.08.**
Ptak Natasza	**06.06.**	Kropatsch Anna	**13.08.**
Zdyb Wojciech	**17.06.**	Ptak Jagoda	**15.08.**
Fokt Michał	**20.06.**	Fokt Ireneusz	**16.08.**
Ptak Joanna	**30.06.**	Ramus Krzysztof	**17.08.**
Zielonka Stefan	**08.07.**	Rudkowska Katarzyna	**19.08.**
Bałaga Julia	**09.07.**	Muszyńska Janina	**27.08.**
Stępień Iwona	**11.07.**	Drabik Zdzisława	**27.08.**
Kaczanowski Olech	**19.07.**	Kuklińska Monika	**30.08.**
Fokt Marta	**26.07.**		

Wszystkim solenizantom składamy najserdeczniejsze życzenia Bożego błogosławieństwa, radości i pokoju na każdy kolejny dzień.

Informator Parafialny - **RYB@K**

Pismo wydawane przez Parafię Ewangelicko-Augsburską w Radomiu i Kielcach

Adres: Parafia EA w Radomiu, 26-600 Radom, ul. Reja 6
E-mail: k.rudkowska@interia.pl
Tel./fax: (048) 3627335, *Tel. kom.:* 0 609 326 139
Nakład: **150** egz.
Redakcja: **Diak. Katarzyna Rudkowska, Ks. Wojciech Rudkowski**
Skład komputerowy: **Grzegorz Pustówka** *(grzepustek@poczta.onet.pl)*
Kod BIC: **(SWIFT):BPKOPLPW**
Nr konta: **23 1020 4317 0000 5602 0112 0211**

PLAN NABOŻEŃSTW

		RADOM	KIELCE
Czerwiec 2006			
Niedziela – Zesłanie Ducha Świętego	04.06.	10.00	
Niedziela – Święto Trójcy Świętej	11.06.		10.00
1 Niedziela po Trójcy Świętej **Konfirmacja**	18.06.	10.00	
2 Niedziela po Trójcy Świętej	25.06.		10.00
Lipiec 2006			
3 Niedziela po Trójcy Świętej	02.07.	10.00	
4 Niedziela po Trójcy Świętej	09.07.		10.00
5 Niedziela po Trójcy Świętej	16.07.	10.00	
6 Niedziela po Trójcy Świętej	23.07.		10.00
7 Niedziela po Trójcy Świętej	30.07.		
Sierpień 2006			
8 Niedziela po Trójcy Świętej	06.08.	10.00	
9 Niedziela po Trójcy Świętej	13.08.		10.00
10 Niedziela po Trójcy Świętej	20.08.	10.00	
11 Niedziela po Trójcy Świętej **Nabożeństwo z okazji rozpoczęcia Roku Szkolnego**	27.08.		10.00
Wrzesień 2006			
12 Niedziela po Trójcy Świętej **Nabożeństwo z okazji rozpoczęcia Roku Szkolnego**	03.09.	10.00	

Podczas nabożeństw prowadzone są w sali parafialnej Szkółki Niedzielne dla dzieci. Po każdym nabożeństwie zapraszamy wszystkich do sali parafialnej na spotkanie przy kawie i ciasteczkach.

Poranek Wielkanocny w Kielcach

Chór parafialny po Zjeździe Chórów Diecezji Warszawskiej